

# Czesław Jaworski

---

## O integracji zawodów prawniczych i nie tylko

---

Palestra 42/9-10(489-490), 120-127

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Czesław Jaworski

## O integracji zawodów prawniczych i nie tylko\*

Panie Przewodniczący!  
Szanowni Państwo!

W przeciwieństwie do Pana Prezesa Krajowej Rady Radców Prawnych, nie przygotowałem na piśmie referatu na temat „Adwokaci o aktualnym stanie sądownictwa polskiego”. Nie uczyniłem tego przynajmniej z dwóch powodów:

Po pierwsze dlatego, że adwokatura w sprawach sądownictwa zabierała głos zawsze, gdy tylko zachodziła taka potrzeba w kontekście ważnych racji społeczeństwa, narodu i państwa polskiego; że adwokatura w tej szczególnie sprawie nigdy nie kierowała się koniunkturalizmem, własnym interesem czy jakimikolwiek względami taktycznymi.

Wspomnę tylko, że adwokatura polska, dziesiątkowana różnego rodzaju politycznymi weryfikacjami w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, zagrożona restrykcjami administracyjnymi w latach następnych – począwszy od Krajowego Zjazdu Adwokatury w 1959 r., poprzez nieformalny Nadzwyczajny Zjazd Adwokatury Polskiej w 1981 r., Krajowe Zjazdy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, aż do ostatniej uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej z 7 marca 1998 r. (o której będę jeszcze mówić oddzielnie) – w sposób klarowny, konsekwentny i zdecydowany domagała się niezależnego sądownictwa, prawnych gwarancji i przestrzegania zasady niezawisłości sędziowskiej, budowy demokratycznej struktury wymiaru sprawiedliwości w szerokim znaczeniu (sądownictwa administracyjnego, zniesienia rewizji nadzwyczajnej i wprowadzenia kasacji, powołania Trybunału Konstytucyjnego, Trybunału Stanu itp.)

\* Wystąpienie Prezesa NRA podczas VI Ogólnopolskich Dni Prawniczych (8–10 maja 1998 r., Szczecin).

To właśnie uchwały Krajowego Zjazdu Adwokatury w roku 1983 zostały uchylone z powodów politycznych przez ówczesny Sąd Najwyższy w interesie totalitarnego państwa, uchwały, w których adwokatura polska żądała m.in. sprawiedliwego prawa, wolnego od nacisków politycznych wymiaru sprawiedliwości.

Postulaty te adwokatura zgłaszała w obronie wymiaru sprawiedliwości, w interesie sądownictwa i prokuratury, mimo iż nie znajdowały one dostatecznego zrozumienia i wsparcia ze strony znacznych części tych środowisk prawniczych.

Po roku 1989 zwracaliśmy uwagę, że prawnemu i rzeczywistemu umocnieniu pozycji i niezawisłości sądownictwa wyrażającego się m.in. obejmowaniem kognicją sądów nowych obszarów życia gospodarczego i społecznego, nie towarzyszą w dostatecznym stopniu zmiany organizacyjne, materialne i płacowe. Żądaliśmy, aby wymiar sprawiedliwości, a przede wszystkim sądownictwo, stało się realną trzecią władzą w państwie. Publicznie przestrzegaliśmy, że naruszenie równowagi pomiędzy władzami ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą na niekorzyść tej ostatniej podważa konstytucyjną rolę sędziów i prawa, jako regulatora stosunków społecznych.

Uchwały i praktyczne działania podejmowane przez samorząd adwokacki upoważniają do następujących stwierdzeń:

Adwokatura polska zawsze uważała sprawiedliwość za jedną z podstawowych wartości cywilizowanego społeczeństwa. Wartość ta integralnie powiązana jest z autorytetem sędziów i sądów. Umacnianie tego autorytetu leży nie tylko w interesie zawodów prawniczych, ale przede wszystkim w interesie społeczeństwa i państwa polskiego. Wypada mi jedynie wierzyć, że autorytet polskiego wymiaru sprawiedliwości, stanu sędziowskiego staje się dobrem najwyższej wartości również dla tych środowisk i grup, dla których sprawa ta była do niedawna obojętna lub traktowana zgodnie z obowiązującą „myślą polityczną” aktualnej władzy.

Drugim powodem, dla którego nie przygotowałem pisemnej wypowiedzi było z jednej strony zbyt ogólne hasło VI Ogólnopolskich Dni Prawnicych, a z drugiej strony – liczne prasowe wypowiedzi poprzedzające Dni Prawnicych wielu prominentnych przedstawicieli środowisk prawniczych, które wymagają rzeczowej dyskusji. Sądzę, że dzisiejsze wystąpienia moich znakomych przedmówców zasługują na szerszą refleksję.

Wszystko to, postawiło na porządku dziennym ważny problem integracji czy dezintegracji środowisk prawniczych. Mam poważne wątpliwości, czy dezintegrujące się środowiska prawnicze będą mogły skutecznie zabiegać o umocnienie autorytetu i roli sądownictwa, autorytetu sędziów i wymiaru sprawiedliwości.

Należałoby też zastanowić się, czy Dni Prawnicze, które odegrały tak pożyteczną rolę, pełnią w dalszym ciągu funkcje integracyjne, czy ich formuła nie wyczerpała się, czy winne były one być organizowane tylko pod egidą ZPP, czy też wspólnym organizatorem nie powinny być korporacje i stowarzyszenia prawnicze; w rzeczywistości te, które mają związek z wymiarem sprawiedliwości. Sądzę, że i te pytania nie powinny być pozostawione bez odpowiedzi.

Podzielam pogląd dr. Bohdana Zdziennickiego, że w obszarze zawodów prawniczych pojawiły się negatywne zjawiska dezintegracyjne i poczęły rozwijać się różne partykularyzmy oraz narastać nieporozumienia. Postrzegając te procesy inaczej je definiujemy oraz inaczej rozkładamy poszczególne akcenty.

Państwo i społeczeństwo potrzebują sprawnego organizacyjnie i w pełni profesjonalnego wymiaru sprawiedliwości, sądownictwa. Sprawne sądownictwo to nie tylko ciągle wzrastająca liczba sędziów coraz lepiej wynagradzanych, ale to również kompetentni (także dobrze wynagradzani) urzędnicy i pracownicy sądowi, odpowiednie lokale, obudowa techniczna, komputeryzacja itp., systematyczne doskonalenie zawodowe. Wymaga to niewątpliwie pewnych nakładów finansowych, których uruchomienie wymaga odpowiednich decyzji politycznych rządu i parlamentu, rządowych koalicji przy akceptacji opozycji rządowej. Przy uwzględnieniu, że wymiar sprawiedliwości przynosi Skarbowi Państwa znaczne, wymierne dochody, dodatkowe nakłady nie przekroczyłyby możliwości finansowych państwa.

Bezpieczeństwo państwa i jego obywateli, wyrażające się w bezpieczeństwie czysto fizycznym jak i w bezpieczeństwie obrotu gospodarczego, a tym samym bezpieczeństwo rozwoju gospodarczego i społecznego wymagają przecięcia tej spirali niemożności, a raczej braku wyobraźni.

Ale i w obecnej, trudnej obiektywnie, sytuacji wymiar sprawiedliwości nie może ograniczać się do słuszych żądań i powinien z większą odwagą i determinacją podejmować działania zmierzające do jego usprawnienia, zabiegać o wspieranie tych działań, przeciągnąć na stronę swoich racji szerszą opinię publiczną.

We wszystkich demokratycznych państwach uposażenia sędziów, prokuratorów i ich pracowników są na tyle wysokie, że zapewniają im godziwe warunki życia. Uposażenia te nie są jednak najwyższe wśród zawodów prawniczych. Na takie rozwiązanie składa się wiele przyczyn. Między innymi, że stanowisko sędziego jest godnością cieszącą się szacunkiem i poważaniem, a uposażenie sędziego jest stałe, gwarantowane przez państwo nawet po przejściu sędziego w stan spoczynku. Z reguły posiada prawo do wydłużonego urlopu i inne przywileje przysługujące wysokim urzędnikom państwowym. W końcu nie bez

znaczenia jest powszechne realizowanie zasady, że wybór na stanowisko sędziego stanowi ukoronowanie kariery prawniczej, co oznacza, że do sądownictwa przychodzą pracownicy o wysokich kwalifikacjach zawodowych i moralnych, o znaczącym doświadczeniu zawodowym, a także, co ma również istotny walor – o pewnym statusie majątkowym. Postulowanie przeniesienia podstawowych standardów obowiązujących w innych państwach musi się odbywać na podstawie pewnego modelu logicznie wkomponowanego w nasz system prawny i społeczno-gospodarczy.

„Ukoronowanie” kariery prawniczej nie powinno polegać tylko na dążeniu do uzyskiwania najwyższych dochodów, na poszerzaniu i maksymalnym wykorzystywaniu sfery praw, lecz również na gorliwym wypełnianiu obowiązków w służbie prawa i współobywateli.

W warunkach demokratycznego państwa prawa utrzymywanie prestiżu społecznego trzeciej władzy nie wymaga ciągłego odwracania „piramidy wymiaru sprawiedliwości” w tę czy inną stronę, ale wymaga mądrej jej zabudowy.

Z surową oceną społeczną, a nawet z odpowiednimi represjami powinny spotkać się bezpodstawne oskarżenia sądów i sędziów, w szczególności wówczas, kiedy czyni się to tylko w celu podważania zaufania do ich rzetelności, niezależności i niezawisłości. Kiedy chce się ich poniżyć w opinii publicznej. Obelgi i groźby zamachu na życie lub zdrowie sędziów i prokuratorów, butna postawa roszczeniowa kryminalistów – muszą spotkać się z natychmiastową reakcją zgodną z obowiązującym w Polsce prawem. Nie wolno natomiast nie doceniać tych głosów, które domagają się, aby wymiar sprawiedliwości był sprawowany przez ludzi kompetentnych i nieposzlakowanych, które poddają ten wymiar rzeczowej krytyce i wskazują drogi jego naprawy lub poprawy.

Rzeczowa krytyka jest potrzebna, albowiem sądy są emanacją samego państwa, prawa i porządku prawnego, a sędziowie są zawodem cieszącym się największym zaufaniem i uznaniem we wszystkich utrwalonych demokracjach na świecie.

Żona cezara musi być czysta jak łąza. Odnosi się to również do znanego powszechnie kontekstu historycznego związanego z transformacją ustrojową w naszym państwie.

Mam wątpliwości co do trafności odwołania się przez pana Prezesa Andrzeja Kalwasa do konstrukcji ekscesu intensywnego w obronie koniecznej. Przekroczenie granic obrony koniecznej powoduje, że czyn jest bezprawny. Jeśli pan Prezes dopuszcza możliwość, a nawet „konieczność usunięcia ze środowiska kilkunastu czy kilkudziesięciu sędziów niegodnych wykonywania tego zawodu”, to czy w ogóle można tu mówić o obronie koniecznej w innym ujęciu, niż o obronie interesu publicznego wymagającego raz na zawsze rozwiązania tego problemu.

W ostatnim okresie poważną dyskusję o istocie wymiaru sprawiedliwości i jego polskich uwarunkowaniach wypiera zastępczy temat mający świadczyć o istnieniu konfliktu na osi sądownictwo–adwokatura. Przytacza się wypowiedzi kilku aktualnych lub byłych adwokatów. Przy tej okazji formułuje się oceny zmierzające do pomniejszania znaczenia adwokatury w naszym państwie, do jej dyskredytowania w opinii publicznej.

Oto kilka przykładów:

Pan prof. Ratajczak inaugurując Dni Prawnicze był uprzejmy wymienić adwokatów jako grupę zawodową (nie indywidualnie, ale ogólnie) krytykujących sądy i sędziów co prawda po politykach i parlamentarzystach, ale tuż przed złodziejami i różnego rodzaju przestępcami. Trudno tu mówić o przypadkowości lub przejęzyczeniu. Pan dr Zdziennicki powołując się na wypowiedzi ulubionego przez siebie funkcjonariusza państwowego ciągle podkreśla, że są one czynione przez wiceministra sprawiedliwości adwokata lub osobę zaczerpniętą z adwokatury, nie wspominając, że ten funkcjonariusz był również sędzią i nie wypowiada się jako przedstawiciel adwokatury, a nawet jako adwokat. Pan Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych formułuje tezę o końcu prawników omnibusów, jako anachroniczny przykład takiego prawnika w Pcimiu Dolnym podając adwokata, który na wszystkim musi się znać, czyli tak naprawdę na niczym nie zna się dobrze. Adwokatom broniącym przede wszystkim zbrodniarzy, przestępców przeciwstawia się radców prawnych świetnie wykształconych (których podstawą zawodu jest specjalizacja) jako prawników zapewniających rozwój gospodarczy i poczucie bezpieczeństwa w naszym kraju. Prominentny przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa bezkarnie formułuje bezzasadne przypuszczenia o związku, jaki mógł zaistnieć pomiędzy porwaniem dziecka i żądaniem okupu a kosztami obrony w sprawie tzw. gangu Rympałka. Dla tego przedstawiciela nie ma żadnego znaczenia, że w tej ostatniej sprawie w przeważającej części obronę prowadzą adwokaci wyznaczeni z urzędu. Wydane, w wykonaniu delegacji ustawowej rozporządzenie o stawkach minimalnych za świadczenie pomocy prawnej przez adwokatów i radców prawnych, zainicjowane jeszcze za poprzedniego ministra sprawiedliwości (bardziej korzystne), dało podstawy do tytułu prasowego „Ministerstwo adwokackie czy sędziowskie”, z oczywiście bałamutną i całkowicie nieprawdziwą tezą, że stało się to kosztem społeczeństwa, popadającego w coraz większą pauperyzację. Korzyść odniosą adwokaci. O radcach prawnych dyskretnie nic się nie wspomina.

Czy te przykłady mają zachęcać środowisko adwokackie do działań na rzecz integracji zawodów prawniczych? Do masowego i aktywnego uczestnictwa w Dniach Prawniczych współorganizowanych przez osoby głoszące takie poglądy?

W ten krajobraz niechęci wpisuje się również problematyka małżeństw sędziowsko-adwokacko-radcowskich.

Pan Prezes Kalwas obowiązujące w tym zakresie przepisy określa, jako typowy przykład hipokryzji podniesionej do rangi ustawowej. W wywiadzie dla „Prawa i Życia” z 5 maja 1998 r. dał do zrozumienia, że Krajowa Rada Radców Prawnych zawsze opowiadała się przeciwko takiej regulacji, i że tylko korporacja zawodowa adwokatów poparła przepis zakazujący małżeństw w obrębie zawodów prawniczych. Brałem udział w pracach nad nowelizacją obu ustaw korporacyjnych i mogę oświadczyć, że obecnie krytykowane przepisy były akceptowane przez samorząd radcowski, i że przedstawiciele KRRP zabiegali, aby identyczne rozwiązanie dotyczyło adwokatów i radców prawnych wykonujących zawód w sposób wolny, tj. w kancelariach i spółkach. Ostateczny werdykt wyda Trybunał Konstytucyjny po rozpatrzeniu wniosków Krajowej Rady Sądownictwa, Rzecznika Praw Obywatelskich i Sądu Rejonowego w Częstochowie. Adwokatura przyjmie ten werdykt z należytym szacunkiem.

Niezależnie od orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego dobrze byłoby się zastanowić nad tym, co powinno uważać się za normę, a co za hipokryzję w stosunkach między zawodami prawniczymi? Jak powinno oceniać się stanowisko korporacji, która akceptuje, a nawet zabiega o konkretne rozwiązanie prawne, a następnie, z powodów koniunkturalnych, określa jako hipokryzję podniesioną do rangi ustawy? Dlaczego o hipokryzji, o sprzeczności z Konstytucją, prawach człowieka nie mówiono, gdy zakaz ten dotyczył tylko małżeństw sędziowsko-adwokackich? Przynajmniej od roku 1989. Pytania te traktuję jako retoryczne.

Stosunek adwokatury do najważniejszych problemów wymiaru sprawiedliwości określają uchwały organów samorządowych, a przede wszystkim Krajowego Zjazdu Adwokatury i Naczelnej Rady Adwokackiej, a nie indywidualne wypowiedzi poszczególnych adwokatów.

W związku z nasilającą się krytyką szeroko pojmowanego wymiaru sprawiedliwości Naczelna Rada Adwokacka w dniu 7 marca 1998 r. podjęła uchwałę w sprawie sytuacji w wymiarze sprawiedliwości.

W uchwale tej, niestety bardzo wybiórczo zrelacjonowanej w środkach masowego przekazu, Naczelna Rada Adwokacka analizując aktualny stan wymiaru sprawiedliwości i jego przyczyny, wystosowała apel o podjęcie natychmiastowych, stanowczych działań dla nadania władzy sądowniczej właściwego znaczenia w systemie władzy państwowej, dla pełnej realizacji zapisów konstytucyjnych.

Obecny stan sądownictwa określany niejednokrotnie „stanem zapaści” nie jest rezultatem nagłych i niespodziewanych zjawisk, ale konsekwencji wieloletnich zaniedbań, a zmiany ustrojowe w Polsce po

roku 1989, tej tendencji w sposób trwały i widoczny nie odwróciły. Stan ten zagraża jednej z podstawowych wartości, jaką jest przecież bezpieczeństwo obywateli i ich przekonanie o nadrzędności prawa.

Negatywne zjawiska, które występują lub mogą wystąpić w szeroko ujmowanym wymiarze sprawiedliwości wywołują zaniepokojenie szerokich kręgów społecznych i zaniepokojenie to jest w pełni zrozumiałe. Chodzi o to, aby zaniepokojenie to nie przeradzało się w bezzasadną, a niejednokrotnie jałową krytykę, w której rzeczowe argumenty zastępowane są epitetami i pomówieniami. Takim tendencjom należy się z całą mocą przeciwstawiać. Dlatego też Naczelna Rada Adwokacka zwróciła się do wszystkich odpowiedzialnych sił politycznych w naszym państwie oraz do środków masowego przekazu o zachowanie umiaru, powagi i rzeczowości w dyskusji na temat rozwiązywania problemów, od których zależy prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.

Uchwała w końcowej części podejmuje problem lustracji, który trzeba widzieć w trzech płaszczyznach:

Naczelna Rada Adwokacka uznała, że sprawa lustracji i zmiany ustawy o ustroju sądów powszechnych winna być pilnie rozpoznana przez władze państwowe, albowiem niezłatwienie tej sprawy godzi w autorytet wymiaru sprawiedliwości. Podobny pogląd został zawarty w uzasadnieniu wniosku Prezydenta RP do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją ustawy uchwalonej 17 grudnia 1997 r. o zmianie ustawy „Prawo o ustroju sądów powszechnych” oraz w uchwale Ogólnopolskiego Kongresu Sędziów.

Naczelna Rada Adwokacka podtrzymała wielokrotnie wyrażane stanowisko o konieczności objęcia lustracją adwokatów. Komentując tę część uchwały mogę powiedzieć, że uczyniliśmy to z następujących powodów:

Zawsze uważaliśmy, że adwokaci, którzy sprzeniewierzyli się zasadzie ochrony tajemnicy zawodowej i podejmowali działania godzące w jakiegokolwiek dobro klienta lub naruszyli zasady koleżeństwa donosząc na swoich kolegów, nie są godni wykonywania zawodu adwokata.

Brak odpowiedniego zapisu w ustawie o lustracji co do adwokatów praktycznie uniemożliwi przeprowadzenie merytorycznej lustracji wśród innych zawodów prawniczych, w szczególności sędziów, którzy posiadają obligatoryjny wpis na listy adwokackie.

Ta ostatnia przesłanka legła u podstaw apelu o objęciu lustracją innych zawodów prawniczych mających przymiot publicznego zaufania.

Adwokatura polska widzi swoje miejsce przede wszystkim w postępowaniach sądowych. Ochrona praw i wolności ludzkich oraz obywatelskich jest wspólnym celem i zadaniem zarówno sądu, jak i adwokatury.



To wszystko sprawia, że adwokatura jest żywotnie zainteresowana w podnoszeniu autorytetu sądów, sędziów i innych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Tak było w przeszłości, tak jest dziś i tak będzie w przyszłości.

Podzielam pogląd, że wysoki autorytet sądów wymaga także wysokiego autorytetu adwokatury. Domagając się uznania społecznego dla sędziów, dla wymiaru sprawiedliwości będziemy przeciwstawiać się wszelkim tendencjom zmierzającym do pomniejszenia roli i znaczenia adwokatury.

W końcowej uchwale, która zwieńcza zazwyczaj Dni Prawnicze, winny się znaleźć silne akcenty na rzecz umocnienia sądownictwa, jako trzeciej realnej władzy w państwie oraz wezwanie do rzeczywistej integracji dla realizacji celu, jakim jest budowanie demokratycznego państwa prawa.